Nr. 589 Kraków, Sroda 27 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 157z.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

ogłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K 60 h. półrocznie 4 K 80 h., kwartalnie 2 K 40 h. wraz z przesyłką.

Początek wielkiego dzieła.

Dzisiaj wydobyta będzie w Brzeźnicy pierwsza łopata ziemi pod budowę zachodnio-galicyjskiego kanału wodnego. Gdy dziennik nasz dostaje się do rąk najbliższej sfery czytelników, odbywa się ten akt uroczysty w obecności kilku ministrów, bardzo licznego grona polskich posłów parlamentarnych i sejmowych, przedstawicieli Wydziału krajowego, powiatów i miast, licznych instytucyj i zakładów krajowych, reprezentantów prasy i rozlicznych sfer zawodowych, przedewszystkiem handlu i przemysłu i t. d. Wszyscy, i ci, co w akcie tym bezpośredni biorą udział, i ci, co ze sprawozdań się o nim dowiadują, mają to wrażenie, że przystępujemy do dzieła, które, spełnione tak, jak tego mamy prawo spodziewać się i wymagać, wytworzyć powinno nowe źródła dobrobytu w kraju naszym, dać impuls do wzmożonego ruchu przemysłowego i handlowego.

Na tę pierwszą skibę ziemi, pod kanał galicyjski dzisiaj wykopanej, czekaliśmy lat przeszło 10. Daliśmy dowody wielkiej cierpliwości, byliśmy wobec rządu austryackiego wierzycielami niepraktykowanie i niebywale wyrozumiałymi i... lojalnymi. Te roboty, które dzisiaj zainaugurowane zostały uroczystym aktem w Brzeźnicy, powinny były rozpocząć się przed laty 10-ciu. Ustawa dotycząca wydana została, wedle wszelkich zasad konstytucyi austryackiej. Uchwalona przez obie Izby Rady państwa, uzyskawszy sankcyę cesarską, ogłoszona została w dzienniku ustaw państwowych w r. 1901. I pomimo to wszystko nie została dotąd wykonana. Nie chcemy dzisiaj, ze względu na uroczysty nastrój chwili, wznawiać tej drażliwej kwestyi. Pozostanie ona ważnym dokumentem w historyi budowy dróg wodnych w Galicyi, ilustrującym stanowisko polityczne różnych rządów w Austryi, które w ostatnich 10 latach przesunęły się przez widownię parlamentarną. Zadawalniamy się stwierdzeniem, że to, co miało stać się przed laty dziesieciu, dzieje się dopiero dzisiaj. A jak wielkie nadzieje kraj i społeczeństwo do tego dzieła przywiązują, świadczy jednomyślność ich opinii, z jaką spełnienia tego dzieła od samego początku się domagały, świadczy napór niemal całej prasy polskiej, bez różnic partyjnych, z jakim żądała wykonania przyjętych przez rząd w tej sprawie ustawowych zobowiązań. Od niepamiętnych czasów nie było sprawy ekonomicznej, ktoraby z taką solidarnością i wytrwałością przez całe społeczeństwo polskie była stawianą i popieraną, jak właśnie rozpoczynająca się dzisiaj w Brzeźnicy budowa dróg wodnych. Już to samo jest dowodem doniosłości wdrożonego dzisiaj dzieła.

Do zupełnej satysfakcyi brakuje, co prawda, jeszcze bardzo wiele. Nic łatwiejszego, jak rzucić pierwszą łopatę ziemi, — ale trzeba mieć pewność, że nastąpi kiedyś także ostatni rzut ziemi, wykopanej pod wielką drogę wodną, mającą połączyć zachodnią część kraju z Dunajem, Odrą i Dniestrem. A sprawa ta nie jest wcale w tej chwili rozstrzygniętą. Pomimo, że pierwotny nasz postulat kanału Dunaj—Odra—Wisła, z każdym dniem coraz więcej zyskuje zwolenników, nie brak w parlamencie i poza nim nieprzejednanych wrogów galicyjskiej sieci kanałowej. Rząd obecny zdecydował się przystąpić wreszcie do wykonania ustawy z r. 1901 i nie mamy prawa wątpić o szczerości jego intencyj, zwłaszcza, gdy przez obecność licznych swoich reprezentantów przy dzisiejszej uroczystości zadokumentować najwidoczniej pragnie stanowczość swoją w tej doniosłej dla nas sprawie.

Dla tej decyzyi rządu mamy pełne zrozumienie i zdajemy sobie także sprawę z tego, że gabinet obecny niejedną przetrzymać będzie musiał burzę w parlamencie i poza jego murami, zanim wykonać zdoła, lub choćby na właściwe tory wprowadzi, całą ustawę kanałową z r. 1901. Rząd obecny skazany został na ponoszenie konsekwencyj zaniedbań, wręcz nie dających się usprawiedliwić, jakich w tej sprawie dopuściły się poprzednie gabinety. W nadziei, że obecny rząd nie cofnie się przed temi trudnościami i słusznej sprawie zapewni zwycięstwo, witamy serdecznie jego przedstawicieli w naszem mieście i kraju, uważając tę ich gościnę u nas za pomyślny horoskop dla wielkiego dzieła, którego zaczątek z ich nazwiskami będzie związany.

Miasto Kraków w pierwszym rzędzie ma ważne powody do wielkiego zadowolenia z uroczystego aktu, którego antecedencye i wszystkie, rzec można, wykonawcze narzędzia, wszystkie nici i węzły, schodzą się w jego starych murach. Rada miasta Krakowa od długiego szeregu lat wytężone czyniła starania, aby wywalczyć przedewszystkiem zachodnio-galicyjską sieć kanałową. W tym kierunku podjęto bardzo gruntowne i kosztowne studya, zarzucono rząd centralny, Koło polskie i Sejm memoryałami, wykazującemi dowodnie, jakie dla ekonomicznych stosunków nietylko Krakowa, lecz całego kraju, mieć będzie w Galicyi należycie obmyślana budowa dróg wodnych. Lwia część historyi kanałów spisaną została na kartach działalności krakowskiej Rady miejskiej, jej prezydyum i organów wykonawczych z ostatnich lat dwunastu. A każdy rok zwłoki w spełnieniu tych żądań krakowskiej Rady miejskiej, przysparzał motywów, niczem niezaprzeczonych, że żądania te są zupełnie usprawiedliwione i bez pogwałcenia zasad słuszności i sprawiedliwości uchylić się nie dadzą.

W ostatnich latach dziesięciu rozwinęło się silnie w całem zagłębiu krakowskiem kopalnictwo węglowe, fabryki i wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, jakby na dane hasło, wyrastać i mnożyć się poczęły z zadziwiającą szybkością w całym zachodnim zakątku kraju. Rozpoczęcie robót kanałowych stało się wreszcie kwestyą, wyrokującą o uprzemysłowieniu kraju, o dalszym jego ekonomicznym rozwoju.

Te wszystkie objawy wyzyskiwała krakowska Rada miejska we wszystkich stadyach, przez jakie przechodziła sprawa budowy dróg wodnych, z wielką skrzętnością i używała ich za impuls do nowych u rządu centralnego starań o wykonanie ustawy kanałowej.

Równolegle z akcyą Rady miejskiej wdrożyła starania bardzo skrzętne i gorliwe, oparte o bogaty materyał statystyczny, krakowska Izba handlowo-przemysłowa. Prezydya obu reprezentacyj, Izby i Rady miejskiej, działały zgodnie wytężonemi siłami, świadome doniosłego celu, do którego dążyły. Nigdy też ani Rada miasta Krakowa, ani Izba handlowo-przemysłowa, nie spuszczały z oka i nie rezygnowały z połączenia kanału Wisła-Dniestr z kanałem Dunaj-Odra, — i pokazało się, że ze względów rzeczowych miały słuszność, skoro dzisiaj obudziło się także u Niemców przekonanie o celowości tej linii kanałowej.

Starania te znalazły bardzo silne poparcie w Sejmie naszym krajowym, który stanowczą w tej sprawie powziął uchwałę, a w Kole polskiem, gdzie posłowie krakowscy w pierwszym rzędzie byli jej orędownikami, wywołała tak zdecydowaną postawę polityczną, że po latach dziesięciu dalsze zwlekanie wykonania ustawy kanałowej stało się niemożliwem.

Dziennik nasz, bez względu na konjunktury partyjne i polityczne, był zawsze gorliwym postulatów m. Krakowa i kraju w zakresie dróg wodnych rzecznikiem i dzisiaj ma prawo podkreślić to spełnienie przez siebie publicznego obowiązku.

Jeżeli tedy dzień dzisiejszy dla ekonomicznych stosunków kraju powinien być punktem zwrotnym ku jego uprzemysłowieniu, uzdrowieniu jego wielkiego handlu i polityki komunikacyjnej, — to dla Krakowa okazaćby się musiał wręcz epokowym, jako zapowiedź wytworzenia w starej stolicy polskiej ogniska żeglugi kanałowej, ważnej siedziby komercyalnej, położonej nad wielką, spławną rzeką, połączoną z Dunajem, Odrą i Dniestrem.

Oby ziściły się te uprawnione nasze nadzieje, oby lepsza przyszłość zabłysła nad nękanym i wyzyskiwanym dotychczas przez władze centralne w Wiedniu krajem! Z tem życzeniem na ustach witamy inauguracyę wielkiego dzieła i wszystkich uczestników pięknej dzisiejszej uroczystości, śląc im staropolskie „Szczęść Boże!“.

Stanowisko hr. Aehrenthala.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 27 grudnia.

W tutejszych, dobrze poinformowanych, kołach politycznych zapewniają, że wszystkie pogłoski o rzekomem zachwianiu stanowiska hr. Aehrenthala są zmyślone.

Berlin, 27 grudnia.

Do „Berl. Tagebl.“ donoszą z Wiednia, że cesarz Wilhelm bezpośrednio po dymisyi generała Conrada-Hoetzendorfa przesłał cesarzowi i arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi listy, w których o hrabi Aehrenthalu wyraża się z wielkiem uznaniem.

Echa napadu na konsulat austro-węgierski w Kijowie.

(Tel. „N. Ref.“)

Moskwa, 27 grudnia.

Korespondentowi „Utra Rossii“ oświadczył konsul austro-węgierski w Kijowie Wichler, że jest wprost przerażony zajściami z dnia 19 bm. Doniósł on o nich natychmiast do Petersburga i zażądał ochrony przed ponowieniem się podobnych zajść. Podczas zajść konsula nie było w domu. Zawiadomiono go o napadzie telefonem, ale kiedy się zjawił w konsulacie, zastał tam już policyę.

Petersburg, 27 grudnia.

Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało szczegółowego przedstawienia napadu na konsulat austryacki w Kijowie.

Kijów, 27 grudnia.

Dochodzenia przeciw demonstrantom prowadzi starszy radca rządu gubernialnego Żewachow. Aresztowanych podczas napadu przewodniczącego kijowskiego klubu akademickiego Gołubiewa i syna czynownika Wichrowa, wypuszczono po przesłuchaniu na wolność. Gołubiew zeznał, że napad był odwetem za demonstracyę przed konsulatem rosyjskim we Lwowie.

W śledztwie zażądano od policyi wyjaśnień, dlaczego dopuściła tłum przed konsulat. Podczas świąt konsulat był silnie strzeżony.

Zjazd syonistów.

(Kor. „N. Reformy“.)

Stanisławów, 26 grudnia.

W dniach 24 i 25 b. m. odbywały się w Stanisławowie obrady Zjazdu syonistów przy udziale około 200 delegatów z kraju.

Sprawozdanie z działalności partyi wygłosił dr Ringel, omawiając t. zw. pracę palestyńską i politykę krajową partyi. — Na fundusz narodowy zebrano w ciągu ostatnich 2 lat 61.000 koron, na inne cele 13.000 koron.

Omawiano następnie stanowisko partyi wobec sejmowej ordynacyi wyborczej, przyczem zaatakowano dra Loewensteina za jego absencyę na ostatniem posiedzeniu komisyi dla sejmowej reformy wyborczej i wezwano żydowskich posłów sejmowych, aby złożyli mandaty, gdyby w nowej ordynacyi wyborczej żydzi byli pokrzywdzeni. Klęskę syonistów przy ostatnich wyborach przypisano terrorowi rządu.

Następnie dr Spindel referował o pracy palestyńskiej, dr Reich o programie polityki krajowej partyi. — Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi rezolucyę, żądającą obowiązkowej nauki języka hebrajskiego i historyi żydowskiej w szkołach dla uczniów żydowskich.

Co do stosunku do ludności krajowej, oświadczono się za objektywnem zachowaniem się wobec obu narodowości, a podkreślono w szczególności, że syoniści nigdy nie pozostawali w stałym sojuszu z Rusinami i w taki sojusz z nimi nie wejdą.

W końcu uchwalono rezolucyę: „Zjazd uchwala: X. konferencya krajowa syonistów galicyjskich trwa przy uchwale VIII. konferencyi z r. 1909, w myśl której działalność polityczna i ekonomiczna w kraju stanowi integralną część programu galicyjskiej organizacyi syonistycznej, która i nadal dążyć będzie do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia ludności żydowskiej w Galicyi“.

Kongres czeskich socyalistów.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 27 grudnia.

Wczoraj ukończyły się kilkudniowe obrady kongresu czeskiej partyi socyalistycznej. Bardzo obszerna dyskusya wywiązała się na temat reformy wojskowej i podatkowej. Uchwalono protest przeciw rządowym przedłożeniom, dotyczącym reformy wojskowej i podatkowej i postanowiono wdrożyć akcyę także w okręgach wszystkich posłów burżuazyjnych, którzy mają zamiar głosować za nowemi podatkami i reformą wojskową. Partya oświadczyła się natomiast za zaprowadzeniem proporcyalnych podatków dochodowych od własności i podatku zarobkowego, za zaprowadzeniem milicyi zamiast armii, za ogólnem uzbrojeniem ludności, za przyznaniem wojskowym wszystkich praw politycznych i za podleganiem wojskowych sądom cywilnym. Obszerną dyskusyę wywołał referat, precyzujący stosunek czeskiej partyi socyalistycznej do międzynarodowej partyi socyalistycznej. Referent poseł Tomaszek wyraził żywe ubolewanie z powodu stanowiska, zajętego przez polską socyalną demokracyę, która nie przyłączyła się do walki czeskich autonomistów i postanowiła stać przy międzynarodowej partyi socyalistycznej. Pos. Tomaszek oświadczył, że postępowanie polskiej partyi socyalistycznej jest widocznie następstwem jej stanowiska wobec ruskiej partyi socyalistycznej. Uchwalono rezolucyę, w której uznaje się dalszą walkę o autonomię za konieczną. Uchwalono też zebrać fundusz wyborczy z miliona dwudziestohalerzówek. Posłowie partyi subskrybowali odrazu na ten cel 50.000 dwudziestohalerzówek. Delegaci różnych organizacyj subskrybowali również znaczną sumę.

Sytuacya polityczna Czechów.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 27 grudnia.

Poseł Kramarz ogłasza w „Nar. Listach“ artykuł sytuacyjny, w którym oświadcza, że od czasu ustąpienia Bienertha stosunki dla Czechów się zmieniły. Czesi mają dwóch swoich ministrów i głosują za przedłożeniem wojskowem. Osłabiła się natomiast sytuacya Niemców, których stanowisko w komisyi drożyźnianej i w komisyi dla urzędników państwowych, a zwłaszcza w komisyi budżetowej w sprawie fakultetu włoskiego równa się wprost szaleństwu politycznemu. W każdym razie błędy Niemców wychodzą na korzyść Czechów.

Rosya w Persyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Kapitulacya rządu perskiego.

Berlin, 27 grudnia.

Do „Lokalanzeigera“ donoszą z Teheranu: Wskutek ostatnich walk w Tebris i obsadzenia tego miasta przez Rosyan, sytuacya rządu perskiego jest bardzo krytyczna. Obawia się on ogólnej rewolucyi ludowej i usiłuje jej zapobiedz. Między innemi wydał rozkaz, ażeby wszystkich, którzy przeszkadzają otwieraniu bazarów i ruchowi kolei miejskiej, bez pardonu rozstrzelano.

Regent powołał do siebie posłów i osobiście zawiadomił ich o rozwiązaniu „medżilisu“ (parlamentu). Gdy posłowie mimo to chcieli udać się do gmachu parlamentu, znaleźli przed jego bramami silne oddziały wojska, które ich do wnętrza nie wpuściły. Zgromadzenie demokratyczne rozwiązano, a przywódców tego zgromadzenia aresztowano. Rząd ogłasza, że bojkot antirosyjski uważać należy za wstrzymany.

Walki w Tebris.

Berlin, 27 grudnia.

Z Petersburga donoszą, że w okolicy Tebris nowe zacięte toczą się walki. Namiestnik Kaukazu otrzymał rozkaz wysłania nowych wojsk do Tebris, celem rozbrojenia ludności, która bez przerwy atakuje Rosyan.

Polityka sir Greya.

Polityka sir Greya zaczyna budzić w Anglii coraz większe niezadowolenie. Okazuje się, że tensam gabinet liberalny, który w polityce wewnętrznej dokonał tylu i tak doniosłych reform, już nie tylko w duchu liberalnym, ale wręcz radykalnym, że ten sam gabinet w polityce zagranicznej zainaugurował okres najbardziej reakcyjny, niemoralny i jaskrawie niezgodny z temi tradycyami humanitaryzmu i sprawiedliwości, jakie tak chwalebnie wyróżniały zawsze angielski system polityki zagranicznej od systemów innych. Gabinet liberalny, zahipnotyzowany strachem przed Niemcami, szuka przeciw nim za wszelką cenę sojuszników i opłaca się im w sposób ani z tradycyami ani z godnością, ani wreszcie z rzeczywistemi potrzebami Anglii w wysokim stopniu nie zgodny.

Temu wzrastającemu niezadowoleniu polityki zagranicznej gabinetu liberalnego daje bardzo dosadny wyraz znany angielski pisarz polityczny, który pod pseudonimem „Diplomaticusa“ pisuje w poważnym miesięczniku londyńskim „Forthnightly Review“. W ostatnim, grudniowym zeszycie tego pisma znajdujemy mianowicie obszerny artykuł wspomnianego autora, który poddaje w nim system polityczny sir Greya bardzo ostrej, chociaż pod każdym względem rzeczowej krytyce. Zasadniczy punkt widzenia tej krytyki jest ten, że polityka angielska zamało czyniła starań, aby osiągnąć porozumienie z Niemcami, które doskonale dałoby się pogodzić z zasadą trójporozumienia. Tymczasem wskutek pogłębienia przepaści między Niemcami i Anglią, trójporozumienie zyskało znaczenie, którego przedtem nigdy nie miało i którego ciężar spada przedewszystkiem na Anglię. I to na Anglię wyłącznie, ponieważ obawa przed izolacyą, przy równocześnie wzrastającej nieufności wobec Niemiec, zmusza Anglię do szukania coraz ściślejszego zbliżenia do dwóch innych członków trójporozumienia, do czynienia im coraz dalszych ustępstw, które mają ten skutek, że z jednej strony jeszcze bardziej zaostrzają antagonizm anglo-niemiecki, z drugiej zaś tem samem jeszcze bardziej uzależniają politykę angielską od obcych jej a często szkodliwych celów politycznych innych partnerów „entente cordiale“. Doszło do tego, że Anglia gotową była stanąć ramię przy ramieniu obok Francyi, jako jej sojuszniczka wojenna, aby bronić obcych sobie zupełnie interesów francuskich w Maroku. Ale czy Anglia ma pewność, że w momencie krytycznym Francya odpłaci jej takąsamą gotowością? Jeżeli „entente cordiale“ samo może doprowadzić do takich możliwości, to czy nie lepiej w takim razie zawrzeć już formalny sojusz zaczepno-odporny, w którym przynajmniej „casus foederis“ byłby dokładnie określony, i to nie dla jednej tylko, ale dla obu stron?

W dalszym ciągu swoich wywodów, „Diplomaticus“ daje następujący bilans polityki sir Greya. Kiedy sir Grey otrzymał portfel spraw zagranicznych z rąk markiza Lansdowne'a w grudniu roku 1905, perspektywy na przyszłość przedstawiały się bardzo korzystnie, mimo „niemoralnego“ marokańskiego traktatu z r. 1904.

W taki sposób charakteryzuje „Diplomaticus“ traktat w sprawie podziału sfer wpływów, zawarty w tym roku między Francyą a Anglią, a potem między Francyą a Hiszpanią. Nigdy poszanowanie dla „status quo“ międzynarodowego i dla traktatów nie było tak wielkiem, jak właśnie wówczas. W ślad za traktatem w sprawie sądów rozjemczych między Francyą a Anglią z roku 1903 zostało zawartych takich traktatów aż ośmnaście w jednym tylko następnym roku. Niemało zawarto także traktatów mających za przedmiot „status quo“ przed każdym, ktoby go chciał naruszyć. Doszło do tego, że wobec tych wszystkich umów i traktatów można było przez jakiś czas wierzyć, że niebezpieczeństwo gwałtownego naruszenia podstaw istniejącej równowagi międzynarodowej, zostało przynajmniej zewnętrznie usunięte. Z początku Grey usilnie zabiegał około utrzymania takiego stanu rzeczy. Kiedy zaś naruszyła go Austrya przez ogłoszenie aneksyi Bośni, Grey uczynił nawet bardzo śmiałą próbę, celem zabezpieczenia „świętości“ traktatów międzynarodowych. Nie minęły jednak dwa lata, kiedy tosamo, co Austrya, tylko w formie o wiele bardziej brutalnej, uczynili jeden po drugim sojusznicy Anglii, która, zahypnotyzowana widmem izolacyi, nietylko nie protestowała przeciw temu, ale milczeniem postępowanie to aprobowała, okazując wobec tych sojuszników ustępliwość, graniczącą ze słabością. W dyplomatycznej historyi Anglii — powiada „Diplomaticus“ — nie znajdziemy takiego okresu, jak obecny, w którymby „całopalenie“ wszystkich uroczystych traktatów międzynarodowych dokonywało się w takich rozmiarach, jak obecnie, i to bez wszelkiego ze strony Wielkiej Brytanii protestu. Razem z dymem z tych papierów traktatowych znikła wszelka pewność co do trwałości „status quo“ europejskiego i światowego. W Maroku Francya i Włochy unicestwiają akt algeciraski i umowę z Anglią co do zachowania „status quo“ na Morzu Śródziemnem. W Tripolisie Włochy przemieniają w popiół traktaty paryski i berliński, śródziemnomorską umowę z Anglią w roku 1902, angielsko-francusko-hiszpańskie porozumienie co do „status quo“ z roku 1907, nie mówiąc już o postanowieniach konferencyi w Hadze co do sądów rozjemczych i co do praw wojennych.

Rosya w rzeczywistości zniszczyła niezależność i nietykalność Persyi, chociaż w układzie jej z roku 1907, zawartym z Anglią, gwarantowane są jedna i druga. Japonia bez najmniejszego wahania anektowała Koreę, naruszając przez to swoje traktaty z Chinami i Koreą, tudzież postanowienia tejsamej deklaracyi londyńskiej z r. 1871, na którą powoływał się Grey w sprawie aneksyi Bośni. Wreszcie Stany Zjednoczone lekceważącym ruchem ręki odrzucają swoją umowę z Anglią, zabraniającą im fortyfikowania Kanału Panamskiego i nietylko nie troszczą się przytem o opinię rządu angielskiego, ale nawet nie spotykają się z jego strony z żadnym protestem.

Cały ten szereg faktów wystarcza w zupełności do wyjaśnienia tego powszechnego uczucia niepokoju, które znamionuje tak wybitnie chwilę obecną. Wszystkie sankcye porządku i sprawiedliwości, wszystek wpływ powstrzymujący, który wywierały uczucia honoru i dobrej wiary, znikły z życia międzynarodowego. Pozostały tylko drapieżne instynkty silnych, wyczekujących odpowiedniej chwili do rzucenia się na słabszych, i strach słabych, nie wiedzących, kto pierwszy z nich padnie ofiarą strasznego losu.

A tymczasem słabe państwa i uciśnione narodowości nie mogą wyzbyć się starego przyzwyczajenia, dzięki któremu zwracają zawsze swe oczy ku Anglii, od niej oczekując ratunku i obrony, lub chociażby tylko moralnego poparcia. Ongiś Anglia, nawet za rządów torysowskich, bywała stale sojuszniczką wszystkich narodów, walczących o swoje prawa. Ten torysowski paradoks dzisiejszy liberalny, a nawet radykalny gabinet przemienił na opak, zyskując bardzo wydatny udział w obronie zagranicznej reakcyi i międzynarodowych gwałtów. Oto pouczająca litania: Maroko, Tripolis, Persya, Korea. Jeżeli Anglia nie mogła skorzystać ze swoich praw traktatowych, aby uprzedzić te akty gwałtu, to w każdym razie — powiada „Diplomaticus“ — „mogliśmy okazać swój narodowy charakter i salwować swoją narodową tradycyę, wyrzekając się wszelkiego udziału w tych zbrodniach“. Ale zamiast tego usłyszeliśmy pewnego pięknego dnia, że neutralność Anglii w wojnie włosko-tureckiej nie pozwala jej zaprotestować przeciw masowym morderstwom, dokonywanym przez Włochów w Tripolisie. Potem historya Finlandyi i szereg innych podobnych, lub jeszcze gorszych w Rosyi. Nikt nie łudzi się, aby rząd angielski uznał za potrzebne wmięszać się do tych spraw, lecz smutno pomyśleć, że istniejąca „entente“ i tak usilne jej konserwowanie przez Greya, ułatwiła innym te okrucieństwa w tym samym stopniu, w jakim pozbawiła Anglię swobody i męstwa do publicznego osądzenia ich i potępienia, tej właśnie swobody, która w poprzednim, autokratycznym okresie polityki zagranicznej zawsze przecież chociażby tylko moralnie łagodziła politykę ucisku i gwałtu.

Awans kolejarzy w galicyjskich dyrekcyach kolejowych.

Tytuł nadinspektora otrzymali:

Plechawski Karol, inspektor, kontrolor konserwacyi przy dyrekcyi kolei państw. we Lwowie; Sawiczewski Kazimierz, inspektor, naczelnik ogrzewalni w Stanisławowie.

Tytuł inspektora otrzymał:

Gelbard Jakób, sekretarz, kierownik grupy oddziału V. dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie; dr Grauer Jakób, sekretarz, kierownik grupy oddziału I. dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie; Fijałkowski Karol, sekretarz, prowizoryczny kierownik oddziału I. dyrekcyi kolejowej we Lwowie.

Tytuł sekretarza kolejowego otrzymali:

Banaszkiewicz Witołd, komisarz w dyr. kol. w Krakowie, oddział 2; Chilarski Antoni, komisarz w dyr. kol. we Lwowie, oddział 8; Deutsch Ign., komisarz, kierownik grupy oddziału 1 dyr. lwowskiej; Zajączkowski Henryk, komisarz, rewizor kasowy w dyrekcyi kol. we Lwowie.

Tytuł nadkomisarza budownictwa otrzymali:

Rogalski Tadeusz, komisarz budown., zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi, Nowy Sącz I; Rajca Walenty, komisarz bud., zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi, Nowy Sącz II; Guziakiewicz Franciszek, komisarz bud., zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi w Delatynie.

Tytuł nadkomisarza maszyn otrzymali:

Swoboda Michał, komisarz maszyn, w dyr. kol. we Lwowie, oddz. III; Schall Fiersch, komisarz maszyn dyr. kol. w Krakowie, oddział 3.

Do rangi V zostali posunięci (6400 kor.):

Wolski Bertold, tytul. nadkomisarz, naczelnik warsztatów w Stryju; Zieliński Romuald, tytul. nadkomisarz, naczelnik oddziału trasy w Jaśle;

Do rangi VI zostali posunięci (4800 K):

Ostrowski Jan, nadkomisarz budown. dyr. kol. we Lwowie, oddział 3, Schercinger Roman, tytul. inspektor, zast. naczelnika warsztatów w Stanisławowie; Siebauer Eugeniusz, tytul. insp., zastępca naczelnika ogrzewalni w Przemyślu; Swiątecki Jan, nadkom. budownictwa, zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi, Lwów V; Höschl Franciszek, nadkomisarz budownictwa, oddział kolejowy w Krakowie; Kołomyjski August tytul. inspektor, naczelnik warsztatów w Nowym Sączu; Darm Izaak, tytularny inspektor nacz. ogrzewalni w Czortkowie; Wenzl Paweł, tytul. inspektor, zastępca naczelnika oddziału 2 dyr. kol. w Stanisławowie; Goldstein Joachim, tytul. inspektor, zastępca naczelnika ogrzewalni we Lwowie; Gamsta Michał, tytul. inspektor dyrekcyi kol. we Lwowie (extra statum); Juer Fryderyk, tytul. inspektor oddziału trasy w Jaśle.

Do rangi VII zostali posunięci (3600 K):

Grudziński Józef, komisarz kolejowy w dyrekcyi krakowskiej, oddział 1; dr Stern Salomon, komisarz kolejowy, naczelnik urzędu stacyjnego w Jawiszowicach; Hass Zygmunt, komisarz kolejowy, zastępca naczelnika urzędu ruchu w Przemyślu; Schrager Aron, tytul. nadkomisarz budownictwa. kierownik grupy oddziału 3 dyrekcyi w Stanisławowie; Sadel Wojciech, tytul. nadkomisarz budownictwa, naczelnik sekcyi konserwacyi Halicz II.

Status II b (z wykształceniem średniem):

Tytuł inspektora otrzymał:

Kłuszewski Józef, nadrewident, zastępca naczelnika oddziału 8, dyrektor kolejowy w Stanisławowie.

Tytuł nadrewidenta otrzymali rewidenci:

Nida Rudolf, kierownik ogrzewalni w Nowym Sączu; Schleicher Eisig, w dyr. kol. lwowskiej, oddział 7; Bier Szymon, kierownik grupy oddziału 5 dyr. lwowskiej, Herz Izak, kierownik grup oddziału 8 w dyrekcyi stanisławowskiej.

Tytuł nadoficyała otrzymali oficyałowie:

Russan Nestor, naczelnik stacyi w Nagórzanach; Becher Mojżesz, naczelnik urzędu ruchu w Krzeszowicach; Kreizer-Korzeniowski Antoni, naczelnik urzędu ruchu w Chrzanowie.

Do rangi VI (4800 K) zostali posunięci:

Braun Józef, nadrewident, kierownik grupy oddziału 4. dyr. stanisławowskiej; Piasecki Władysław, tytul. inspektor, rewident kasowy w dyrekcyi w Krakowie; Kirschner Alfred, nadkomisarz maszyn, kierownik grup oddziału 4 dyr. w Stanisławowie; Bukowski Józef, nadoficyał, kierownik urzędu ruchu w Brodach; Taub Leon, tytul. inspektor, kasyer dyrekcyi we Lwowie.

Do rangi VII (3600 K) zostali posunięci:

Nemetz Emeryk, oficyał w urzędzie ruchu w Stanisławowie, Namaczyński Artur, oficyał w urzędzie ruchu w Przemyślu; Stecki Wincenty, rewident, dyrekcya w Krakowie, oddział 7; Januszewski Aleksander, oficyał, urząd ruchu we Lwowie, oddział 5; Hescheles Ire, rewident, dyrekcya we Lwowie, oddział 6; Dreher Fryderyk, rewident, dyrekcya stanisławowska, oddział 6; Oleśnicki Izydor oficyał, naczelnik urzędu stacyjnego w Czarnej; Lehm Józef, rewident, dyrekcya lwowska, oddział 7; Sulimirski-Lubicz Zygmunt, oficyał, naczelnik urzędu stac. w Łańcucie; Mayer Emil, rewident, dyrekcya stanisławowska, oddział 7; Jarosz Ferdynand, oficyał, naczelnik urzędu stac. w Bóbrce-Chlebowicach; Szameit Władysław, rewident, dyrekcya w Stanisławowie, urząd dyrygowania wozów; Wojakowski Władysław, oficyał, naczelnik urzędu stacyjnego w Mielcu; Zimels Izrael, rewident, dyr. kol. we Lwowie; Gernand Franciszek, rewident, dyr. kol. w Krakowie, oddział 7; Mühlbauer Mojżesz, oficyał, naczelnik na stac. w Radymnie; Fach Ferdynand, oficyał, urząd ruchu w Stanisławowie; Kułakowski Tadeusz, oficyał, zastępca naczelnika urzędu ruchu w Stryju; Kellner Dawid, rewident, kontrolor transportowy w dyr. kol. we Lwowie; Heller Max, oficyał, zastępca naczelnika urzędu ruchu w Kołomyi; Izrael Krieg, oficyał, zastępca nacz. urzędu ruchu w Krakowie (kol. półn.); Merdinger Chaim, komisarz budown., zastępca nacz. urzędu ruchu w Krakowie (k. p.); Kroll Władysław, tytul. nadoficyał, zastępca nacz. urzędu ruchu w Rzeszowie; Trzesiński Karol, tytul. nadrewident, naczelnik rachunkowy ogrzewalni w Krakowie; Władysław Srodoń, rewident, rewizor kasowy dyr. kol. w Stanisławowie; Gliniecki Tomasz, tytul. nadrewident, kierownik grupy oddz. 8 dyrekcyi kol. w Stanisławowie; Orzechowski Stanisław, rewident, kierownik grupy oddz. 7 dyr. kol. w Stanisławowie; Kaliński Julian, tytul. nadrewident, kierownik grupy oddziału 5 dyr. kol. we Lwowie; Grossman Stanisław, tytul. nadoficyał, naczelnik kierow. ruchu w Przeworsku.

Kronika świąteczna.

W sobotę ku wieczorowi ożywił się ogromnie ruch przedświąteczny, gdy wyruszyły do miasta na zakupno żony tych wszystkich pracowników, którzy otrzymują tygodniową płacę. W miarę środków finansowych wypełniały się torby ceratowe rozmaitej wielkości przeróżnemi artykułami świątecznemi, a objuczona i znużona gospodyni domu niosła jeszcze choinkę, ażeby ją przystroić w ostatniej chwili. Zresztą niekoniecznie była to ustatnia chwila. Zbieg okoliczności kalendarzowych sprawił, że wilię można było spożywać albo w sobotę, albo w niedzielę, kto więc w pierwszym dniu z jakiegokolwiek powodu nie mógł zasiąść do uczty wigilijnej, miał jeszcze do rozporządzenia wieczór niedzielny.

Była to ogromna wygoda dla tych wszystkich, którym rozkład pracy nie pozwala czasem na przepędzenie świętego wieczoru pośród rodziny. Kolejarze i pocztowcy, zmuszeni do pełnienia służby bez względu na święta nawet najuroczystsze, mogli w tym roku bez wyjątku spożyć wieczerzę wigilijną w domu. Ci, którzy pełnili służbę ruchu na dworach kolei, którzy na maszynach pędzili w świat daleki, albo w ambulansach pocztowych przewozili olbrzymie stosy listów świątecznych — ci wszyscy w sobotę radowali się na myśl, że w niedzielę wieczorem będą się swobodnie łamali opłatkiem ze swoimi. Bardzo dobrze wyszli na tym zbiegu okoliczności kawalerzy, którzy przyjmowali zaproszenia na wilie od żonatych przyjaciół zarówno na sobotę, jak na niedzielę.

Zwyczajem, który w Krakowie coraz więcej się rozszerza, bardzo wiele rodzin wybrało się na święta do Zakopanego. I znowu zbieg okoliczności kalendarzowych sprawił, że tego roku napływ gości świątecznych wzmógł się w Zakopanem. Trzy dni świąt — to okres czasu, pozwalający na taką wycieczkę także i tym, którzy liczą, ażali opłaci się podobna podróż. A skoro mowa o zwyczaju, to zaznaczamy tutaj, że spora liczba choinek powędrowała na... cmentarz. Kronikarz widział dużo osób, które pieszo lub fiakrami udawały się w sobotę na cmentarz i tam na mogiłach umieszczały choinki. Nie tylko na mogiłach dzieci, ale także na grobowcach rodzinnych i na grobach osób dorosłych. Choinki nie były niczem przystrojone — miały tylko długotrwałą zielenią świadczyć, że żywi pamiętają o swoich umarłych.

W sobotę skończyły się równie połowy ryb i polowania na zwierzynę. Ile szczupaków, karpi i linów wydobyto ze stawów i rzek w ciągu tygodnia przedświątecznego — nie łatwo obliczyć, zwłaszcza, że ryby galicyjskie wywożone są do Prus. W każdym razie cyfry są milionowe. Padło także mnóstwo bażantów, zajęcy, sarn. Kto przepędził święta na prowincyi, gdzie znajdują się znane rewiry myśliwskie i bażantarnie, mógł spostrzedz, że po całotygodniowej pukaninie zwierzyna i ptactwo zapadły w gąszczach nieprzystępnych, ażeby salwować życie. Naturalnie strach wkrótce minie, nauka pójdzie w las, a zwierzyna wyjdzie z lasu i przed świętami wielkanocnemi znowu będą padały bażanty, sarny i zające. Zwierzyna jest od tego, ażeby ją człowiek zjadał. Cały zresztą świat jest od tego, ba, zdarza się czasami, że ludzie zjadają ludzi, nie tylko dosłownie wzorem ludożerców, ale także w przenośni wzorem Europejczyków.

Ale precz z taką filozofią. „Bóg się rodzi — moc truchleje". Pierzchają wszystkie złe instynkty, a człowiek staje w blasku tych wszystkich dobrych popędów, które mu dał Bóg, albo które sam w sobie wyrobił żmudną pracą wieków. Od chwili, gdy Chrystus po raz pierwszy powiedział: „Kochaj bliźniego jak siebie samego", aż do dni naszych kuliśmy ogniwa postępu i są dzisiaj ludzie, kochający bliźniego więcej niż siebie samych. Nauczyliśmy się pracować dla przyszłych pokoleń, pracować, a nawet cierpieć.

Ale oto ogromna waza z zupą zjawia się na stole, wypełniając pokój przedziwną wonią. Opłatek idzie z rąk do rąk, poczem żołądek, należycie umartwiony postem, odzyskuje swoje prawa. Dalsze dania są powszechnie znane: ryby smarzone, gotowane, pieczone, z przeróżnemi sosami lub na sucho. Są domy, w których wedle tradycyi podają także kluski z makiem i kapustę z ikrą. Jednakże bez względu na tradycyę pośród płaskich talerzy i półmisków królują kwadratowe flaszki z nalewkami, baniate butelki z likierami, smukłe flaszki z winem, no i... piwo, które zdobyło dla siebie nawet stół wigilijny.

Śpiewanie kolęd i gwarne rozmowy na przemian Od czasu do czasu mama upomina mniejsze dzieci, ażeby które z nich nie połknęło ości. Jakiś wyrostek w głowie szczupaka poszukuje narzędzi męki pańskiej, co przy pomocy pewnej fantazyi w zupełności mu się powiodło. Dziatwa rychło wstaje od stołu i przenosi się do choinki, starsi przy winie rozmawiają. I oto pokazuje się, że Polacy mają obok Francuzów jedynie w Europie dar rozmawiania — odrębny, ale swojski. Oczywiście w myśl tradycyi mówi się przedewszystkiem „de publicis". Niestety, nasze sprawy publiczne bywają często bardzo smutne — nie z naszej winy.

A w miarę zbliżania się północy zaczyna tryskać humor, jako rakiety choinkowe. Zaczyna się oddawanie hołdów płci pięknej — zaczynając od pani domu. Sypią się dowcipy, ten i ów zapędzi się nieco dalej, ale każdy umie stanąć nad brzegiem, od którego rozpoczyna się trywialność. Motyl nad bagnem także lata, lecz siada jedynie na kwiatach. Takim jest nasz dowcip.

Godzina 12 w nocy. Pochód na pasterkę. Ale kto w roku bieżącym spożywał wieczerzę wigilijną w sobotę, musiał na pasterkę czekać do niedzieli. Właściwą wigilią była niedziela. A potem dwa dni świąt. Bajecznie otwarte serca i jeszcze bajeczniej otwarte piwnice i spiżarnie. Jeżeli chcecie: kredensy. Oto kronika dni świątecznych.

A dzisiaj? Powrót do pracy i zjadanie resztek świątecznych. Rydwan poezyi życiowej odstawiamy na czas aż do świąt wielkanocnych, a zabieramy się do taczki codziennego żywota. I pchamy ją wesoło. Przyzwyczailiśmy się do niej i byłoby bez niej monotonnie. Święta straciłyby cały urok.

Felieton powieściowy „Nowej Reformy".

Na rok 1912 przygotowaliśmy dla felietonu kilka nowych powieści pierwszorzędnych autorów.

Cykl ich rozpocznie współczesna obyczajowa powieść Tadeusza Konczyńskiego p. t.

„Zawrotne drogi".

Następnie drukować będziemy powieść znakomitego poety, Wiktora Gomulickiego pod tyt.

„Bój olbrzymów"

osnutą na wypadkach dziejowych 1812 r. Bohaterem jej jest książę Józef Poniatowski, tłem kampania moskiewska Napoleona I.

Trzecią z przygotowanych na r. 1912 powieści będzie wielki obraz historyczny z dziejów starego Krakowa p. t.

„Król Husytów"

pióra Wincentego Rapackiego, znakomitego artysty dramatycznego i autora zamieszczanych w naszem piśmie powieści "Do światła" i „Hanza", osnutych na tle dziejów Krakowa w XV wieku.

Wydawnictwo „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Podziękowanie ks. biskupa krakowskiego. — Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie w odpowiedzi na depeszę do ks. biskupa Sapiehy z życzeniami z powodu konsekracyi, otrzymał następujący telegram:

„Dziękując za życzenia, błogosławię pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny". *Sapieha.*

Wigilia w szpitalu. Pragnąc chorym osłodzić smutne chwile pobytu w szpitalu, urządził konwent OO. Bonifratrów w Krakowie, jak zwykle, i w tym roku wigilię dla chorych. Odbyła się ona w niedzielę o godzinie 4 po południu. W auli przed kaplicą zakładową na I piętrze ustawiono pięknie przybraną choinkę, zaś w dwóch przyległych salach oddziału chirurgicznego i medycznego ustawiono stoły, zastawione przeznaczonemi dla 107 chorych opłatkami, owocami i różnemi łakociami. W auli przed kaplicą zgromadził się konwent OO. Bonifratrów z O. Bernatkiem, prowincyałem, na czele, lekarzami zakładowymi i gośćmi, zaproszonymi tak przez konwent, jak i przez chorych. Wśród uroczystej ciszy ozwały się tony harmonium i pierwsza zwrotka kolędy „Wśród nocnej ciszy..." a potem „W żłobie leży...", którą prześpiewali obecni i chorzy ze wzruszeniem. Gdy kolęda ucichła, stojąc przed drzewkiem rzęsiście oświetlonem, przemówił do zebranych O. Zozel tkliwemi słowami. Po przemowie chorzy śpiewali jeszcze niektóre kolędy. Podczas śpiewu zaczął się łamać opłatkiem z chorymi i gośćmi, z jednej strony O. prowincyał Bernatek i O. Zozel, z drugiej zaś O. przeor Kijowski, życząc chorym rychłego powrotu do zdrowia; bracia zakonni porozdawali chorym obrazki, łakocie i opłatki.

Koncert p. Charles Cahier. Pośród licznych koncertów instrumentalnych, jedyną produkcyą śpiewaczki o światowej sławie jest w tym sezonie występ p. Cahier dnia 4 stycznia; nie dziw, że powszechną zwrócił uwagę. W programie koncertu znajdują się trzy arye operowe. P. Cahier, jakkolwiek porzuciła stałą pracę sceniczną, daje się przecież jeszcze słyszeć w wyjątkowych okazyach w swoich ulubionych partyach. I tak ubiegłego lata podczas festivalu Mozartowskiego w Monachium kreowała z ogromnem powodzeniem rolę Sextusa w operze „Tytus", z której aryą „Parto, parto" rozpoczyna swój program u nas. Najlepszą partyą znakomitej artystki jest wedle powszechnego zdania Orfeusz (Glucka). Od czasu P. Viardot jedna p. Cahier śpiewa arcytrudną aryę: „Amour, viens a mon coeur", opuszczaną przez wszystkie inne śpiewaczki. Ta arya zamyka program krakowski. Nie najmniejszą zaś atrakcyą będzie usłyszenie znanej aryi z „Samsona i Dalili" w wykonaniu artystki tej miary, co p. Cahier.

Z teatru. W sobotę, 30 b. m., wznawia teatr krakowski jedną z największych tragedyj Szekspira, „Makbeta". Rolę lady Makbet odtworzy po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Jadwiga Mrozowska. Kreacya ta znakomitej artystki, poprzedzona gruntownemi studyami, wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie znawców i miłośników teatru. Rolę Makbeta gra p. Sosnowski. W niedzielę, 31 b. m., w wieczór sylwestrowy wystawioną zostanie głośna satyryczna komedya Caillaveta i Flers'a oraz Emanuela Aréne'a „Król". W dzień Nowego Roku „Betleem polskie" Lucyana Rydla.

„Popołudnie bajek". Program „Popołudnia bajek", które odbędzie się 28 b. m., o godzinie 4, w sali Starego Teatru, został już ostatecznie ustalony. Obejmie on prócz Konopnickiej „Historyi o krasnoludkach i sierotce Marysi" i Wójcickiej-Chylewskiej „Bajki o bajce", dwie z najpiękniejszych bajek Andersena „Brzydkie kaczątko" i „Historya roku", opowieść Rogoszówny: „Jaką naukę dał tiutce Jędruś" i zabawną bajkę Or-Ota „Kot w butach", szczególnie zajmującą dla najmłodszej dziatwy. Niektóre z wymienionych bajek ilustrowane będą obrazami świetlnemi, a że tekst bajek wypowie pani Zofia Wójcicka-Chylewska i p. Józef Węgrzyn, publiczność nasza chętnie pospieszy na „popołudnie", aby sprawić niezwykłą przyjemność dziatwie i poprzeć sympatyczny cel.

Uczelnie Koła panien, na które przeznaczony jest dochód z „popołudnia bajek", przygarniają codzień w godzinach pozaszkolnych najbiedniejsze dzieci, pozbawione wystarczającej opieki i narażone na najgorsze wpływy ulicy. W uczelniach tych prócz troskliwej opieki (wchodzącej w kontakt z opiekunami dzieci i ze szkołą), znajdują dzieci warunki hygieniczne, pomoc w nauce, rozrywki. — Dzięki uczelniom, dziesiątki istnień uchronione są od zepsucia; wreszcie skromny, lecz obfity podwieczorek, jaki dzieci w uczelniach utrzymują, stanowi nieraz ich najpożywniejszy posiłek dzienny.

Bilety na „popołudnie bajek" można nabywać wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego, lub przy wstępie.

Walne Zgromadzenie członków Klubu urzędników poczty i telegrafu w Krakowie odbędzie się we środę dnia 3 stycznia 1912 roku o godzinie 8 wieczorem we własnym lokalu, ul. Lubicz 5. Na porządku dziennym jest: Wybór prezesa, uzupełniający wybór siedmiu członków wydziału, sprawozdanie sekretarza z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe za rok 1911.

Z wystawy fotograficznej. Sąd konkursowy złożony z pp. Jul. Grossego, Zyg. Kremera, St. Stępińskiego i Henryka Uziembły, przyznał w d. 24 b. m. za prace na wystawie Tow. fotograficznego amatorów (ul. Karmelicka 15) p. Bron. Janiszowskiemu medal złoty, p. Kar. Karpińskiemu medal srebrny, p. Tad. Langierowi medal bronzowy, p. A. Kochowi list pochwalny i zalecił do reprodukcyi w jednym z ilustrowanych krajowych czasopism portret ks. biskupa Sapiehy, przez p. Janiszowskiego. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 do 3. Wstęp 20 halerzy.

Z Tow. technicznego. We czwartek 28 grudnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu własnym (Straszowskiego 28 II p.) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt nadinż. Vetulaniego p. t.: „Sprawozdanie o zmianie ustawy komasacyjnej". Goście mile widziani.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 28 grudnia 1911 r. o godzinie $4^{1}/_{2}$ (pół do piątej) po południu, w lokalu Towarzystwa przy ul. Straszewskiego l. 28. Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym: zmiana statutu i zatwierdzenie nominacyi dyrektora — pożądany jak najliczniejszy udział członków.

Kawiarnia teatralna w Krakowie. W niedzielę po południu została otwartą przy udziale kilkudziesięciu zaproszonych gości nowa kawiarnia w Krakowie przy ul. Szpitalnej, naprzeciw teatru miejskiego. Nowy lokal nosi nazwę „Kawiarni Teatralnej". Lokal kawiarni na parterze w nowym lokalu, jest jednym z najobszerniejszych w Krakowie, pełnym światła i powietrza, urządzony według najlepszych wzorów. Pod artystycznym i praktycznym względem, kawiarnia ta należy bezsprzecznie do najpiękniejszych lokalów w naszem mieście. Dla wygody publiczności połączona jest z barem, znajdującym się po drugiej stronie klatki wchodowej. Właścicielem nowej kawiarni jest p. Woźniak. — Przez całe święta kawiarnia i bar przepełnione były publicznością tak miejscową i przejezdną.

Ogień piwniczny. Dzisiaj rano wybuchł w piwnicy realności pod l. 14 przy ul. Krakowskiej ogień z niewiadomej przyczyny zapaliły się węgle. Na miejsce pożaru przybył oddział straży pożarnej pod komendą brandmistrza p. Urody i ogień ugasił.

Wypadek na pasterce. W niedzielę w nocy po pasterce w Tyńcu strzelano według zwyczaju na wsi, przyczem nie obeszło się bez wypadku. Jeden strzał mianowicie ugodził w ramię 17-letniego parobczaka Ludwika Spólnika. Rannego przywieziono do Krakowa, gdzie go zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Jasełka na wsi. Młodzież w Bronowicach Małych urządza przedstawienia „Betleem Polskiego", które odbędą się w dniach 25, 26, 31 bm. i 1 stycznia 1912 r. o godzinie 3, względnie 6 i pół wieczór. Przedstawienie będzie urozmaicone tańcem krakowskim i obrzędem miejscowym kolędników.

Jaworzno, 26 grudnia. (Zabawa nauczycielska) Staraniem „Ogniska" nauczycielskiego w Jaworznie odbędzie się 6 stycznia 1912 roku w sali miejscowego „Sokoła" zabawa taneczna. Początek zabawy, na którą wstęp tylko za zaproszeniami, o godzinie 8 wieczór. Komitet nauczycielski, z prezesem p. Kohlmanem na czele, dokłada usilnych starań, aby zabawa wypadła jak najokazalej i zgromadziła uczestników zarówno miejscowych, jak i miast sąsiednich.

Wenta gospodarcza, odbyta w dniu 17 grudnia b. r. na dochód bursy gimnazyalnej w Myślenicach, przyniosła dochodu 535 koron.

Na pomoc Macierzy szkolnej. Staraniem komitetu „Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego" w Zakopanem odbędą się tam na dochód tej instytucyi kresowej dwa odczyty: W piątek, 29 b. m. p. Jerzy Żuławski mówić będzie o powieściach podhalańskich Tetmajera, w sobotę 30 b. m. p. Gustaw Daniłowski o społeczeństwie polskiem w roku 31, 63 i dzisiaj. Odczyty odbędą się w sali „Sokoła", każdym razem od godz. 5 po południu. Bilety po 1 kor. (młodzież ucząca się płaci połowę) do nabycia przy wejściu na salę w dniu odczytu.

Ze świata.

Polski koncert w Pradze. Z Pragi donoszą nam: Stowarzyszenie „Dom akademicki" mające na celu zbieranie funduszu na budowę domu dla słowiańskich studentów wyższych zakładów naukowych uchwaliło na ostatniem tegorocznem zebraniu wskrzesić dawne słowiańskie koncerty. Pierwszy z tych koncertów odbył się w roku 1877 i zagajony był koncertem fortepianowym Chopina, następnie odbył się cały szereg koncertów z utworów polskich kompozytorów. 1878 Moniuszki, 1879 Chopina, 1880 Żeleńskiego, 1884 Noskowskiego, 1885 Żeleńskiego, 1886 Moniuszki, 1887 Jareckiego, 1888 Żeleńskiego, 1890 Moniuszki, 1891 Noskowskiego, 1893 Jareckiego i Moniuszki, 1896 Żeleńskiego. Później nastąpiła przerwa po której obecnie komitet „Akademickiego domu" wskrzesza je na 35-letni jubileusz wielkim polskim koncertem w roku 1912 złożonym przeważnie z dzieł kompozytorów współczesnych.

Wybory w Poznańskiem. Z Poznania donoszą: Zebranie obwodu I poznańskiego uchwaliło kandydaturę St. Nowickiego. Na zebraniu tem dr A. Chłapowski odparł zarzuty jemu stawiane przez ks. szambelana Łukomskiego podczas agitacyi w krotoszyńsko-koźmińskim; oświadczenie Chłapowskiego wywarło silne wrażenie. Chłapowskiemu urządzono burzliwą owacyę.

Ks. dr Trzciński zrzekł się kandydatury w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim, wobec czego pozostają tylko dwie kandydatury: dra Chłapowskiego, demokraty narodowego i Kazimierza Lipskiego, konserwatysty.

Uroczystość otwarcia zbiorów Towarzystwa Ludoznawczego odbędzie się w Poznaniu we czwartek 28 grudnia r. b. o godz. 4 po południu w sali zwykłych posiedzeń Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu (ulica Wiktoryi l. 26/27).

Wieczór polsko-francuski w Paryżu. „Komitet francusko-polski" w Paryżu zorganizował w dniu 18 b. m. piękną wieczornicę w sali „Societé de Geographie", wypełnionej po brzegi publicznością, złożoną z najwybitniejszych członków kolonii polskiej, oraz wielu znakomitych literatów, dziennikarzy i artystów francuskich. Po krótkiej przemowie prezesa komitetu, literata francuskiego, p. J. H. Rosny, znany polski krytyk i literat, p. Antoni Potocki, wygłosił w języku francuskim konferencyę o „Współczesnej polskiej literaturze". Temat to — oświadczył prelegent — niestety, prawie zupełnie nowy dla publiczności francuskiej, a tłumaczy się to tem, że główną cechą literatury polskiej jest jej romantyzm na wskróś patryotyczny i niczem nieprzezwyciężony, zaś warunki polityczne Francyi tak się ułożyły, że trudno jej popierać polską literaturę w sposób urzędowy. Że zaś warunki polityczne rzeczywiście wielką rolę w tym kierunku odgrywają, dowodzi fakt, że n. p. literatura rosyjska coraz więcej się rozpowszechnia w szerokich kołach publiczności francuskiej od lat właśnie kilkunastu.

Andytoryum słuchało z wielkiem zajęciem historyi rozwoju literatury polskiej, począwszy od czasów średniowiecznych, aż do czasów najnowszych. Prelegentowi urządzono żywą i dobrze zasłużoną owacyę. Na zakończenie wieczoru pani Calvas-Długoszowska odśpiewała kilka pięknych polskich pieśni i piosenek wdzięcznym głosem, przy akompaniamencie znanego kompozytora, Eugeniusza Morawskiego.

O defraudacyi w konsulacie austryackim w Warszawie donosi nasz korespondent warszawski następujące szczegóły:

Od kilku lat stanowisko sekretarza konsulatu generalnego austryacko-węgierskiego w naszem mieście zajmował niejaki p. Krynicki, Rusin, rodem z Kołomyi, przybyły tu w charakterze zwykłego urzędnika. Otrzymał on stanowisko sekretarskie wskutek wakansu. Krynicki ostatnie lata żył nad stan, wydawał znaczne pieniądze po restauracyach, na co pensya miesięczna w ilości 180 złr. nie mogła wystarczyć: Krynicki jednak pożyczał od licznie zamieszkałych w Warszawie Polaków w Galicyi na wszystkie strony. Niedawno wyłudził od właściciela znanego baru „Express" w Warszawie, Krakowianina p. Szuberli kwotę 1500 rubli. Od dwunastu dni p. Krynicki nie pokazał się w kancelaryi konsulatu, aż wreszcie posłano po niego do jego mieszkania. Lecz jakież było zdziwienie, gdy dowiedziano się, iż już 8 dni temu Krynicki zniknął bez wieści. Natychmiastowe poszukiwania w książkach dochodowych konsulatu stwierdziły defraudacyę, popełnianą systematycznie od lat kilku a dosięgającą, jak mówią, kwoty 50.000 rubli.

Krynicki nie był sympatyczną osobistością. Wsławił się nielegalną agitacyą przy wyborach do zarządu Towarzystwa pomocy dla ubogich poddanych kolonii austryacko-węgierskiej w Warszawie, posiadającej własny dom, podobno bardzo przepłacony na Nowej Pradze. Wówczas Krynicki w restauracyach rozdawał napotykanym znajomym fikcyjne bilety członkowskie wartości 5 rubli celem zyskania głosów. Różne inne, także niepiękne historye opowiadają o tym Krynickim. Konsulat austryacko-węgierski w Warszawie starał się sprawę ukryć, starania te jednak nie odniosły skutku. X. Y. Z.

Samobójstwo lekarza. Z Nizzy donoszą: Lekarz Paweł Szmigielski, pochodzący z Austryi, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie neurastenia.

Ferdynand hr. Zichy, członek Izby magnatów, założyciel węgierskiego stronnictwa ludowego, zmarł w 83 roku życia.

„C. k. zamek" czy „zamek królewski". Z Pragi telegrafują: Komisya wykonawcza czeskiej partyi postępowej prawno-państwowej uchwaliła zwrócić się do czeskiej Rady narodowej z prośbą o poczynienie kroków, aby administracya zamku w Hradczynie nie używała nazwy „c. k. zamek", tylko „zamek królewski".

Mięso argentyńskie. Z Tryestu donoszą: Onegdaj parowiec „Austro-Americany", „Francesca", wyładował w Wenecyi 750 ton zamrożonego mięsa argentyńskiego. Mięso to było przeznaczone dla Austro-Węgier i miało być wyładowane w Tryeście, jednakże władze zakazały wyładowania, wobec czego mięso to odwieziono do Wenecyi, skąd je przesłano do Medyolanu. W Medyolanie będzie więc mięso tańsze, podczas gdy ludność Austryi cierpieć będzie nadal lichwę mięsną z łaski c. k. rządu.

Proces o rozruchy w Hiszpanii. W sobotę, to jest w wigilię Bożego Narodzenia, rozpoczął się proces z powodu zaburzeń, które we wrześniu b. r. wybuchały w północnych okolicach Hiszpanii. Zewnętrznym powodem rozruchów była wojna w Maroku i mobilizacya armii z powoływaniem rezerwistów pod broń. Uknuto spisek i postanowiono, że dnia 18 września wybuchnie powstanie, a równocześnie zostaną zniszczone tory kolejowe i połączenia kolejowe. Rząd odkrył spisek i uwięził jego przywódców głównie w Barcelonie. Tylko w małem mieście Cullera w prowincyi Valencia powstały mimo to groźne rozruchy. Dnia 18 września tłum uzbrojony zniszczył połączenia kolejowe i usiłował zupełnie odciąć miasto od świata zewnętrznego. Sędzia sąsiedniej miejscowości Sulca pospieszył na wiadomość o tych wypadkach do Cullery w towarzystwie kilkunastu osób, po części mających urzędowe stanowiska. Tłum jednę z tych osób zranił ciężko, drugą zabił, a resztę pobił. Przed kilkunastu dniami sąd wojenny skazał na śmierć 6 przywódców rozruchów w Cullera, w sobotę zaś rozpoczął się proces przeciwko reszcie uczestników tych samych rozruchów.

Wystawa sztuki w Wenecyi. Z Wenecyi telegrafują: Wobec pogłosek, zamieszczonych przez dzienniki zagraniczne, że skutkiem wojny włosko-tureckiej odroczoną będzie wielka wystawa sztuki miasta Wenecyi do r. 1913, donosi burmistrz Wenecyi, że wystawa pod każdym warunkiem otwartą będzie dnia 23 kwietnia 1912 r. i że dnia 25 tegoż miesiąca odbędzie się uroczyste poświęceni Campanili św. Marka.

Katastrofa w kopalni. W kopalni węgla Cross Tetley w Wigan w hrabstwie Lancashire wtargnęła woda do jednego z szybów, gdzie pracowało 87 górników. Tylko 20 z nich zdołało się wydostać zaraz w pierwszej chwili do wyjścia, resztę silny prąd wody uniósł z sobą. Natychmiast spuszczono do szybu oddział ratunkowy, który przedewszystkiem powstrzymał napór wody przez wybudowanie tamy. Wtedy wydobyto wszystkich górników na świat, z wyjątkiem 12. — Ci pozostali w kopalni górnicy znajdują się w ogromnem niebezpieczeństwie i podobno jeden z nich umarł. Akcya ratunkowa odbywa się dalej z całą energią.

Koniec strajku. Z Dundee donoszą: Komisarz przemysłowy ministerstwa handlu, Asquith, zdołał przyprowadzić do skutku ugodę między strajkującymi robotnikami portowymi i woźnicami a pracodawcami. Przyznano robotnikom pewną, określoną podwyżkę zarobków.

Zmarli.

Marya Trzaskowska, wdowa po radcy szkolnym, przeżywszy lat 85, umarła w Krakowie dnia 24 b. m.

Marya z Mniszków Studzińska, umarła w Krakowie 23 b. m. w 33 r. życia.

Elżbieta z Richthoffenów Szydłowska, umarła dnia 25 b. m. w Krakowie, przeżywszy 83 lata.

Paulina z Bezów Pawlusiowa, żona buchaltera, umarła 25 b. m. przeżywszy lat 36.

Marya Dworska, córka radcy dworu, krajowego inspektora szkolnego, umarła we Lwowie 25 grudnia.

Zebranie emerytów. We czwartek 28 b. m. odbędzie się w sali Resursy urzędniczej o godz. 4 po południu zebranie emerytów urzędników, profesorów i nauczycieli.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: J. Bieniawskiego, J. Jorkascha Kocha, M. Zarzeckiego, T. Nawackiego, K. Nowickiego i J. Krzysiaka, komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: dr G. Schofera, Wł. Zarembę, Fr. Klotzka, dr T. Sabatowskiego, dr J. Bańkowskiego i K. Groblewskiego koncypistami namiestnictwa.

Prezydyum galicyjskiej kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbowych: Jana Iwasieczkę, St. Ziółkowskiego, S. Limbacha, St. Balak

L. Liniala i B. Lewickiego koncypistami skarbowymi w X klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Judyta“.
We czwartek: „Żywy trup“.
W piątek: „Legion“.
W sobotę: „Makbet“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę, czwartek i sobotę: P. L. Wasilewski: „Stosunki ziemi Chełmskiej“.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 grudnia.

Subwencye na budowę internatów. W budżecie krajowym na r. 1911 Sejm uchwalił do rozporządzalności Wydziału krajowego ryczałt w sumie 70.000 kor. na zasiłki bezzwrotne na budowę domów dla internatów. Z ryczałtu tego przyznał Wydział krajowy, po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej, następujące zasiłki jednorazowe: internatowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Czortkowie 2000 kor., internatowi seminaryum męskiego w Krakowie 6000 kor.; bursie dla synów nauczycielskich przy seminaryum męskiem w Krakowie 3.000 kor.; internatowi seminaryum im. Gorayskiego w Krośnie 1000 kor.; internatowi seminaryum im. Piramowicza we Lwowie 12.000 kor.; internatowi im. św. Stanisława w Rudniku nad Sanem 5.000 kor.; internatowi w Samborze 1.000 kor.; internatowi w Sokalu 1.000 kor.; internatowi w Stanisławowie 3.000 kor.; internatowi w Starym Sączu 5.000 kor.; internatowi im. św. Stanisława w Tarnowie 4.000 kor.; internatowi w Zaleszczykach 2.000 kor.; internatowi dla uczenic seminaryum żeńsk. we Lwowie 4.000 kor.; internatowi SS. Bazylianek we Lwowie 1.000 kor.; internatowi PP. Benedyktynek w Przemyślu 2.000 kor.; internatowi SS. Felicyanek w Przemyślu 10.000 kor.; internatowi im. św. Józefa w Tarnowie 2.000 kor.; internatowi im. św. Józefa w Tarnowie 2.000 kor.; internatowi żeńsk. w Brzeżanach 1000 kor.; internatowi żeńsk. w Brzeżanach 1.000 kor.; internatowi SS. Dominikanek w Tarnopolu 1000 kor.; internatowi grona nauczycielskiego w Rudniku nad Sanem 2.000 koron.

Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej odbędzie posiedzenie we Lwowie 29 bm. o g. 10 rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektem reformy wyborczej.

Tow. Szkoły Ludowej nabyło na własność od p. Kostinka dom dwupiętrowy we Lwowie przy ul. Fredry L. 3. Do własnego domu przeniesione zostaną w styczniu biura Związku okręgowego Tow. Szkoły ludowej, nadto znajdzie w nim niebawem pomieszczenie biblioteka publiczna Towarzystwa, znajdująca się dotychczas przy ul. Trzeciego Maja L. 5.

Syndykiem gal. Kasy oszczędności we Lwowie w miejsce ś. p. dra Pawła Dąbrowskiego zamianowany został adw. dr Włodzimierz Mochnacki.

Rozpoczęcie robót kanałowych.

Doniosły, a tak długo oczekiwany dzień rozpoczęcia robót kanałowych zgromadził dziś w murach Krakowa cały zastęp dostojników rządowych i autonomicznych, którzy przybyli, aby uczestniczyć w uroczystym akcie poświęcenia i rozpoczęcia robót kanałowych.

W mieście panuje od wczoraj ruch gorączkowy z powodu przygotowań na przyjęcie i pomieszczenie gości. Zarówno kraj, jak i miasto nasze, zarówno sfery przemysłowe i handlowe, jak i ogół ludności, odczuły doniosłość dla kraju, tego aktu tak niecierpliwie oczekiwanego, z takim trudem wywalczonego, a będącego spodziewanym punktem zwrotnym w akcyi uprzemysłowienia kraju naszego.

Uroczystość rozpoczęła się dzisiaj rano zwiedzeniem robót około kanalizacyi Wisły.

O godzinie 10 rano udali się wszyscy przybyli goście powozami do trzeciego mostu na Wiśle, gdzie starszy radca p. Czerwiński udzielał szczegółowych objaśnień. Goście obejrzeli konstrukcyę żelazną trzeciego mostu, bulwary i kolektory, poczem udali się do sali Starego teatru na śniadanie, wydane przez krakowską Izbę handlową.

W zwiedzeniu robót kanalizacyjnych wzięli udział:

Ministrowie: Zaleski, Długosz i Trnka, oraz b. minister dr Korytowski,

Reprezentanci ministerstwa skarbu: szefowie sekcyj dr Engel, dr Gałecki, dr Wimmer, radca min. dr Pollak, sekretarz min. dr Boschan, wicekretarz dr Bauda.

Reprezentanci ministerstwa handlu: szef sekcyi Al. Pranter, radca min. dr Zampach, radca sekcyjny dr Weill, radca dworu dr Fedorowicz, radca dworu Mrazik, starszy radca budownictwa Jan Pachnik, wicesekretarz Henryk Krupski, komisarz budownictwa Leopold Hausner.

Reprezentanci ministerstwa robót publicznych: szef sekcyi Lauda, radca min. Herbst, st. radca budownictwa Schneller.

Reprezentanci ministerstwa kolejowego: szef sekcyi St. Kosiński, gen. insp. Wagner.

Reprezentanci ministerswa dla Galicyi: radca sekcyjny dr Twardowski, wicesekretarz min. Neumann.

Członkowie Izby panów: Andrzej Lubomirski, A. Wodzicki, Tarnowski, prof. dr Smolka.

Posłowie: Biliński, Stapiński, Skarbek, Lasocki, Jabłoński, Kozłowski, Łazarski, Rosner, Zarański, German, Gross, Zieleniewski, Daszyński, Rychlik, Landau, Śliwiński, Steinhaus, Buzek, Gall, Matakiewicz, hr. Rey, Banaś, Myjak, Wróbel, Wysocki, Stesłowicz, Bomba, Halban, Diamand, Jaworski, Kędzior, Klemensiewicz, Stern, Średniawski, Goetz, Hupka, Merunowicz, Maryewski, Marek, Kolischer, Tetmajer, Maiss, Moraczewski i Haller.

Z namiestnictwa: Namiestnik dr Michał Bobrzyński, radcy dworu Ingarden i Ustyanowski, radca namiestnictwa Schultis, radca budownictwa Dujanowicz.

Z Wydziału krajowego: Członek Wydziału Jahl, dyrektor krajowego biura kolejowego radca dworu Kułakowski.

Reprezentanci władz wojskowych: Komendant korpusu Boehm-Ermolli, polny marszałek porucznik Puhallo, komendant placu podpułkownik Gostomski, dyrektor inżynieryi podpułkownik Kastner, szef sztabu generalnego Kochanowski.

Prezydya miast Krakowa i Lwowa: prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Szarski i radca dworu Sare; prezydent Neumann, wiceprezydent Rutowski oraz grono radców krakowskich.

Prezydya Izb handlowych w Krakowie i Lwowie: prezydent Dattner, Federowicz, Epstein, Mendelsburg, dr Benis, prezydent Horowitz, Baczewski, dr Stesłowicz.

Starostwa: starosta górniczy radca dworu Riel, delegat namiestnictwa Fedorowicz; starostowie: Pogłodowski (Wadowice), Kowalikowski (Kraków), Biesiadecki (Biała), Wykowski (Oświęcim), Bodnar (Podgórze), Kulisz (Bielsko); radca rządu dr Flatau.

Reprezentanci władz sądowych: prezydenci Stebelski, Seidl i Stawarski, nadprokurator Wędkiewicz, prokurator Doliński.

Reprezentanci kolei: radca dworu Zborowski, zastępca dyrektora radca rządu Hołyński, nadinsp. Peltz i Potuczek, naczelnicy Blaschke i Stephan.

Reprezentanci skarbu: naczelnik prokuratoryi Rozwadowski, naczelnik okręgowej dyrekcyi Pec, naczelnik administracyi podatków Kurek, nadinspektor przemysłowy Kremer, inspektor poczty radca dworu Biliński, ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych: kierownicy Czerwiński i Mączyński, radca Piokarski, naczelnik regulacyi Wisły Regiec. Marszałkowie: krakowski dr Skrzyński, wielicki notaryusz Winter, oświęcimski, chrzanowski i wadowicki. Rektorzy: uniwersytetu Szajnocha, Akademii sztuk pięknych Laszczka. Nadto reprezentanci prasy z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Wiednia.

Nadto wzięli udział w wycieczce st. radca budownictwa Zawiejski, radca bud. Zacharyewicz, instruktor przemysłowy p. Ostrowski, dyrektor Kasy oszczędności dr Staniszewski, syndyk m. Krakowa dr Bąkowski oraz liczne grono inżynierów, zajętych przy regulacyi Wisły oraz przy budowie trzeciego mostu.

Ogółem wzięło udział w zwiedzaniu mostu około 200 osób. Znawcy wyrazili się z uznaniem o architekturze mostu, podniesiono jednak z pewnem ubolewaniem fakt, że projekt gminy, by trzeci most posiadał znamiona architektury krakowskiej, nie został uwzględniony, gdyż odnośne plany, przygotowane przez budownictwo miejskie (wykonał je st. radca bud. Zawiejski), zostały, jak rząd oświadczył, zapóźno nadesłane.

W Starym Teatrze.

Przybywających do Starego Teatru gości witali członkowie krakowskiej Izby handlowej; po przybyciu wszystkich gości rozpoczęło się śniadanie. Do stołu, ustawionego w podkowę, zasiadło około 150 osób. Obok prezesa Izby p. Dattnera, zasiedli minister Zaleski, po lewej stronie min. Truka, naprzeciw zajął miejsce minister Długosz. W czasie uczty przygrywała orkiestra Harmonii pod batutą p. Czyżowskiego.

Podczas śniadania toastów nie wygłaszano żadnych. Jedynie, gdy podano szampana, zabrał głos prezes krakowskiej Izby handlowej p. Dattner, powitał zebranych gości i podziękował wybitniejszym osobistościom za przybycie i udział w tej ważnej dla kraju naszego chwili.

O godzinie pół do drugiej odjechali goście specyalnym pociągiem do Brzeźnicy, celem zwiedzenia pierwszych robót kanałowych.

Do Starego Teatru przybyła deputacya obywateli z gmin podmiejskich i prosiła ministra Zaleskiego oraz prezesa dra Bilińskiego o poparcie w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych. Nadto deputacya prosiła dra Bilińskiego o poruszenie tej sprawy w delegacyach. Obaj ministrowie udzielili deputacyi uspakajających wyjaśnień, obiecując życzliwie poparcie ich słusznych żądań.

Wojna włosko-turecka.

Z wojny turecko-włoskiej skorzystała Anglia i Francya, ażeby kosztem obu wojujących z sobą państw — „zaokrąglić“ północno-afrykańskie swoje posiadłości. Anglia, jak wiadomo zaanektowała „dla Egiptu“ przylegającą do terytoryum tego kraju zatokę Sollum, a za jej przykładem poszła teraz i Francya i zajęła oazę Dżanet (według innej pisowni Tianet, nad granicą Tunisu i Algeru na północny wschód od Gadames). Wiadomość, jakoby sułtan z własnej woli i inicyatywy ofiarował Anglii ważną tę zatokę wraz z przyległym okręgiem jest podobno mylną. Z dzisiejszej też depeszy z Konstantynopola wynika, że „podarunek“ ten wprost przez rząd angielski na Wielkiej Porcie wymuszony został. Tak samo ma się podobno sprawa z zaborem oazy Dżanet przez Francyę. Jest to jak się zdaje, nowy akt tradycyjnej „realnej“ polityki obu tych państw, które zawsze umiały wyzyskać korzystne dla siebie sytuacye międzynarodowe do powiększenia swoich zaborów, bez względu na sympatyę swoją do ograbionego państwa. Anglia od dawna już rościła sobie pretensyę do zatoki Sollum, Francya zaś tak samo do oazy Dżanet. Nic więc dziwnego, że zrealizowały te swoje pretensye właśnie w chwili, w której ani ze strony dotychczasowej właścicielki tych terytoryów Turcyi, ani ze strony przyszłego władcy Tripolisu, króla włoskiego, najmniejszego oficyalnego oporu obawiać się nie potrzebują. Ani Turcya bowiem, ani Włochy, w obecnej chwili, w której obu tym państwom tak dużo zależy na utrzymaniu przyjaźni z Anglią i Francyą, nowym tym zaborom sprzeciwić się nie odważą.

Co się tyczy Anglii, to jak się zdaje, zamierza ona w innym kierunku wyzyskać obecne kłopotliwe położenie Turcyi i w zamian za ewentualną pomoc przy zawarciu pokoju odrazu otrzymać od niej wszystko, co do dotychczas było nad Tamizą tylko — pobożnem życzeniem.

Jak zaś donoszą z Konstantynopola, Turcy podejrzywają władze angielskie w Egipcie, że one to naraziły rząd turecki na dotkliwą bardzo przy obecnym złym stanie finansów Turcyi stratę 30.000 funtów, czyli przeszło pół miliona koron, przeznaczonych dla wojska w Tripolisie.

Teraz, gdy Anglia i Francya już zaspokoiły swój apetyt, zapewne dążyć będą usilnie w tym kierunku, aby i między Włochami a Turcyą stanął pokój, którego zresztą oba te państwa szczerze pragną. Turcya ze względu na wypadki w Persyi, które dla niej posiadają daleko większą ważność, niż nawet utrata Tripolisu, Włochy zaś w nadziei, że po wycofaniu regularnych wojsk tureckich, a zwłaszcza oficerów tureckich z Tripolisu, łatwiej pokonają opór tripolitańskiej ludności arabskiej. I wobec tego pogłoski o rzekomych rokowaniach pokojowych między mocarstwami mają zapewne faktyczną podstawę.

Czy się nadzieje Włochów co do ułatwienia sobie okupacyi Tripolisu przez zawarcie pokoju z Turcyą — spełnią, to rzecz inna, na razie conajmniej wątpliwa. Przypuszczać można, że mimo zawarcia pokoju część oficerów tureckich pozostanie w Tripolisie „na ochotnika“, aby dalej kierować wojną podjazdową Arabów. Ci zaś już dotychczas tak się wyćwiczyli w walce z Włochami, że i na własną rękę zapewne dużo im zgotować zdołają trudności. Ze zaś animuszu wojennego bynajmniej im nie brakuje, dowodzą coraz to nowe ich ataki na zajęte przez Włochów miasta nadbrzeżne. W ostatnich dniach od 22 toczyły się znów zacięte walki pod Derną, Bengazi i Tobruk. Nawet zaś zajęta przez Włochów i silnie już ufortyfikowana miejscowość Ainzara była znów celem napadów arabskich. Pod Bengazi Tobruk Włosi jedynie dzięki silnej swej artyleryi oraz działom okrętowym zdołali odeprzeć te ataki, przyczem jednakże sami znaczne ponieśli straty. Pod Ainzara znieśli podobno Turcy znaczny podjazd włoski, który zapuścił się za daleko w kierunku oazy Garianu. W walkach około Cancur czy Zanzur, obie strony przypisują sobie zwycięstwo.

Walki te toczyć się będą dalej — nawet po ewentualnem zawarciu pokoju z Turcyą.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 27 grudnia)

Nowe walki.

Benghazi. (Stefani) W nocy z 22 na 23 b. m. nieprzyjaciel, korzystając z zupełnej ciemności i burzy, jaka się zerwała, przedsięwziął gwałtowny atak na ufortyfikowane domy, ale go odparto ze stratami. Po naszej stronie pięciu ludzi zostało lekko zranionych.

Bojkot towarów włoskich.

Konstantynopol. Izba przyjęła ustawę wprowadzającą 100 prc. cło na towary włoskiego pochodzenia.

Turcya a Anglia.

Kostantynopol. Przywódcy komitetu młodotureckiego bardzo są rozgoryczeni i oburzeni na Anglię, która od pewnego czasu dąży wprost do porozumienia się z Włochami i do dalszego jeszcze osłabienia Turcyi. Zaledwie Anglia otrzymała i zajęła zatokę Sollum, zaraz wystosowała nową notę do Turcyi, w której domaga się koncesyi na angielską kolej bagdadzką, oraz zezwolenia na prowizoryczną okupacyę kilku innych jeszcze portów w pobliżu Egiptu. Rząd angielski utrzymuje nadto na granicy egipsko-tripolitańskiej straż tak czujną i bezwzględną, iż wszelka wysyłka pułków i materyałów wojennych przez tę granicę do Tripolisu, stała się niemożliwą. W Konstantynopolu przypuszczają też, że konfiskata wysłanych na okręcie egipskim do Tripolisu 30.000 funtów tureckich dla tamtejszego wojska przez okręt wojenny włoski, była możliwa jedynie wskutek zdrady władz angielskich.

Zajęcie Sollumu.

Kair. (Ag. Havasa). Zajęcie Sollumu odbyło się bez wypadku. Turcy opuścili fort, który obsadziło następnie wojsko egipskie.

Wizyty podczas wojny.

San Remo. Przybył tu książę Abruzów — jak zapewniają — jedynie w celu odwiedzenia pewnej rodziny amerykańskiej, która tu przebywa.

Rosya w Persyi.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 27 grudnia)

Wyparcie Rosyan z Tebris.

Petersburg. Położenie wojsk rosyjskich w Tebris jest bardzo poważne. Rosyanie zbombardowali cytadelę i ostrzeliwali miasto. Muszą oni zdobywać każdy dom z osobna. W końcu udało się Persom wyprzeć Rosyan z miasta. Walka trwa dalej. Obawiają się poważnych komplikacyj.

Tebris. (Dnia 26 b. m. godz. 4 po południu): Do rogatki w Adiczaj przybyły wojska rosyjskie z Dżulfy, a mianowicie 5 pułków strzelców i bateryа górska i sotnia kozaków. Drogę tą, która w zimie jest bardzo trudną do przebycia, odbyły wojska w trzech dniach. Ponieważ było już ciemno, wojsko rosyjskie rozbiło obóz. Ogółem Rosyanie stracili dotychczas w zabitych i rannych oraz zaginionych 100 ludzi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 27 grudnia.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa jest stale zadowalniający.

Niestrudzony podróżnik.

Berlin. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że cesarz Wilhelm uda się z wiosną do Wiednia.

Rosya przeciwko pożyczce austryackiej.

Paryż. Dzienniki, zbliżone do ambasady rosyjskiej, rozpoczęły gwałtowną kampanię przeciwko rzekomemu zamiarowi rządu austryackiego zaciągnięcia we Francyi pożyczki wysokości 1 miliarda franków.

Włamanie do grobu Karageorgewiczów.

Wiedeń. Dotychczasowe śledztwo nie wykryło sprawców rabunku w grobowcu Karageorgewiczów. Spoczywający tam ojciec obecnego króla serbskiego, wygnany z Serbii w roku 1859, umarł na Węgrzech w r. 1885 i pochowany został na cmentarzu podmiejskim Sankt Marx. Ponieważ cmentarz ten ma być obecnie zniesiony, zwłoki spoczywającej tam pary książęcej miały być przewiezione do Belgradu.

Kokowcew ministrem spraw zagranicznych.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Berl. Tagebl.“, że możliwem jest, iż Kokowcew jeszcze przed rosyjskim nowym rokiem obejmie po Sazonowie ministerstwo spraw zagranicznych obok swego urzędu prezydenta gabinetu.

Ryczałtowa ekskomunika.

Petersburg. Krążą tu wieści, że święty Synod zamierza już w najbliższym czasie ogłosić ryczałtowo ekskomunikę całego szeregu wybitnych współczesnych rosyjskich pisarzy, między innymi Gorkija, Mereżkowskiego i Kuprina.

Hiszpanie w Maroku.

Madryt. Z Melili donoszą, że wczoraj rano kilka tysięcy tubylców napadło ponownie na wojsko hiszpańskie. Poległ podpułkownik hiszpański Bernaldez, trzech innych oficerów i kilku żołnierzy. Bliższych szczegółów o stratach brak.

Madryt. (Dnia 26 b. m.). Urzędownie donoszą z Melilli: Wczoraj z brzaskiem dnia, pięć kolumn rozpoczęło równocześnie atak na oddział tubylców, którzy po zaciętej walce zostali zmuszeni do cofnięcia się do Kert, poniósłszy wielkie straty. Na pobojowisku pozostawił nieprzyjaciel wiele broni i amunicyi. Po stronie hiszpańskiej zginęło dwóch żołnierzy, zaś rany odniosło 36 żołnierzy, major i trzech kapitanów.

Budżet Grecyi.

Ateny. (Agencya Ateńska). Minister finansów Koromilas przedłożył Izbie budżet na r. 1912. Dochody preliminowano na 143,618.000, wydatki na 142,448.000 drachm, czyli franków. — Skarb państwa rozporządza wraz z przychodem ostatniej pożyczki 84 milionami, które przeważnie przeznaczone są dla departamentu wojny, marynarki i robót publicznych.

Minister wywodził, że plan wypracowany przez misyę francuską dla organizacyi armii ustanawia stan armii na stopie wojennej w sile 130 tysięcy ludzi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 grudnia.

Organizacya emerytów. Dnia 28 bm., tj. jutro odbędzie się w sali Resursy urzędniczej w Krakowie o godzinie 4 po południu zgromadzenie pensyonowanych urzędników, profesorów i nauczycieli celem utworzenia organizacyi emerytów. W zebraniu mogą brać udział tylko interesowani.

Nagła śmierć. Dzisiaj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Czarnowiejską 151, gdzie zmarła nagle na udar serca 53-letnia praczka, Anna Wróblewska. Pogotowie zastało już tylko zwłoki zmarłej.

Katastrofa w kinoteatrze. Z Berlina donoszą: Podczas przedstawienia w teatrze kinematograficznym we „Frankfurter Allee“ zapalił się film, co wywołało straszną panikę, tembardziej, że na przedstawieniu były przeważnie dzieci, z których kilkanaścioro stratowano. Dwoje dzieci wydobyto nieżywe, ośmioro dzieci jest ciężko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 27 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·91. Renta majowa 91·05. Renta koronowa węgierska 90·25. Akcye austr. zakł. kred. 649·75. Akcye węg. zakł. kred. 850·25. Akcye Anglobanku 325·50. Akcye Unionbanku 625·50. Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Landerbanku 551·—. Akcye kolei państwowych 728·75. Lombardy 109·25. Akcye fabryki broni 770·—. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 864·75. Rima-Muranyi 676·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·93 - Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Skoda 682·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 202·87. Tow dyskontowe 191·75.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 84·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 433·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 425·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 261·50 rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 625·—; Rudzki nowe 124·— rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·31.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 grudnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·70 do 11·71; pszenica na maj 11·57 do 11·58; żyto na kwiecień 10·28 do 10·29; owies na kwiecień 9·68 do 9·69; kukurudza na maj 8·52 do 8·53; kukurudza na czerwiec 8·58 do 8·59.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

L. 5362. 9776 2 2

Konkurs.

Przy mającej się otworzyć w styczniu 1912 r. Powiatowej Kasie Oszczędności będą do obsadzenia następujące posady:

a) **Likwidatora** z płacą roczną w kwocie 2400 K i dodatkiem aktywalnym w kwocie 400 K;

b) **Kasyera** z płacą roczną w kwocie 1440 K.

Kandydaci na posadę likwidatora winni, oprócz ogólnych wymogów (obywatelstwo austryackie, należyty stan zdrowia, nieskazitelne życie, wiek niżej 40 lat) wykazać się:

a) ukończeniem szkoły średniej lub akademii handlowej;

b) przynajmniej 3 letnią praktyką w działach likwidatury i buchalteryi w Kasach Oszczędności, Towarzystwach Zaliczkowych lub innych pokrewnych instytucyach finansowych.

Ubiegający się o posadę kasyera winni, oprócz ogólnych warunków (wymóg co do wieku może być uwzględniony) udowodnić biegłość w manipulacyi kasowej.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady kasyera mieć będą emerytowani a pozostający w sile wieku urzędnicy władz skarbowych lub instytucyi finansowych, mogący się wykazać dłuższą praktyką w dziale kasowym, oraz złożyć kaucyę w wysokości jednorocznej pracy, względnie dostarczyć odpowiednie zabezpieczenie.

Posady powyższe nadane będą prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego może nastąpić stabilizacya i unormowanie dalszego awansu, w miarę uzdolnienia i użyteczności kandydata.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie, jako Wydziału Kasy Oszczędności do dnia **5 stycznia 1912 r.**

W Chrzanowie, d. 19 grudnia 1911.

Wice-Prezes: *E. Mycielski* wlr.

Sekretarz: *Dr. T. Dąbrowski* wlr.

L. W. 154.269/911. 9861

Ogłoszenie.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie budowy krajowego zakładu poprawczego w Przedzielnicy.

Przedmiotem budowy są roboty budowlane i rzemieślnicze, oraz instalacyjne wewnątrz budynków, z wyłączeniem instalacyj wodociągowych i kanalizacyi między budynkami, oraz dróg zakładowych.

Wzywa się przeto przedsiębiorców, mających chęć ubiegania się o budowę tego zakładu, aby oferty swe, należycie ostemplowane i zaopatrzone potwierdzeniem Kasy krajowej na złożone wadyum w wysokości 2½% ceny oferowanej, wnosili wprost do Departamentu VI Wydziału krajowego najpóźniej **w dniu 27 stycznia 1912 r. do godziny 12 w południe,** w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Wydział krajowy zastrzega sobie wolny wybór między ofertami.

Plany, przedmiary i warunki budowy są do przejrzenia w biurze budowlanem Wydziału krajowego w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 po południu.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Piotrowski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.